

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.  
Dla robotników 4 zł.  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

XXXV rok  
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Sroda 11-go listopada

№ 309

## W przededniu konfliktu rosyjsko-japońskiego Kolej transsyberyjska przecięta pod stacją Datin. Przed atakiem na C y c y k a r

LONDYN 10 11. Korespondenci pism angielskich donoszą o zaostrzeniu się sytuacji na Dalekim Wschodzie. Wkroczenie Japończyków do sowieckiej Mongolji jest już rzeczą pewną.

Wczoraj naczelny wódz naczelnych sił zbrojnych w Mandzurji gen. Honyo wystosował ultimatum do chińskiego generała Maa z zadaniem ewakuacji Cycykaru oraz przekazania władzy filojapońskiemu generałowi Czang Hai-Pengowi. Ponieważ generał Maa zadanie odrzucił, należy oczekiwać ofensywy wojsk japońskich na C y c e k a r.

Po drugiej bitwie nad rzeką Nonni, która zakończyła się klęską chińczyków, wojska japońskie zajęły stację kolejową Datin.

Stacja Datin znajduje się w odległości 6 km. od węzła kolejowego Uh-Sa i leży w strefie wpływów sowieckich przez zajęcie stacji Datin japończycy przecięli kolej wschodnio-chińską.

MOSKWA, 10 11 Agencja „Rosta” przynosi z Charbina szczegóły planowego zamachu na konsulat sowiecki.

Według tej agencji, przedstawiciel japońskiej misji wojskowej w Charbinie, płk. Ossawa, miał przystąpić do organizowania białej gwardji, złożonej z emigrantów rosyjskich.

Płk Ossawa zamierza przy pomocy białogwardzistów opanować kolej wschodnio-chińska, obsadził konsulat sowiecki w Charbinie, dyrekcję kolei, warsztaty kolejowe oraz sowiecki Bank Dalekiego Wschodu.

Po zajęciu tych punktów białogwardzistami mają zwrócić się do władz japońskich w Mandzurji z prośbą o objęcie protektoratu nad koleją wschodnio-chińską i miastem Charbinem. Akcja ta zmierza do wywołania konfliktu sowiecko-japońskiego.

Według zapewnień agencji „Rosta” płk. Ossawa zaopatruje białogwardzistów w broń amunicję i pieniądze.

LONDYN, 10 11. Sytuacja w Tien-Tsinie jest w dalszym ciągu zagmatwana. Policja chińska opuściła strefę neutralną, zajmując postępowanie poza granicami miasta.

Pod przewodnictwem konsulatu brytyjskiego odbyło się w Tien-Tsinie posiedzenie państw europejskich i Japonji. Postanowiono rozpocząć wspólną akcję obronną przeciw bandom chińskich. Władzę nad miastem objęła komisja włosko-francusko-angielska. Konsulat japoński rozporządza jednym batalionem piechoty i dwiema kompanjami saperów.

### Chińczycy atakują

TOKIO, 10. 11. Konsulat Stanów Zjednoczonych w Charbinie potwierdza wiadomość o zamordowaniu w C y c y k a r z e konsula japońskiego, Simutsu, oraz dwu urzędników. Los pozostałych 30 urzędników nie jest znany.

dzienniki tokijskie donoszą o

przejściu gen. Maa do kontrofensywy w kierunku na Datin, Chińczycy atakują wielkimi masami piechoty. Walka trwa na sowieckich terenach koncesyjnych kolei wschodnio-chińskiej.

TOKIO, 10. 11. Dziennik charbiński „Wremia” wzywa emigrantów rosyjskich do wstępowania do białej gwardji. Werbunek ochotników odbywa się pod kierunkiem atamana Siemienową który nagle pojawił się w Charbinie.

NOWY JORK, 10. 11. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zająć stanowisko bardziej energiczne wobec ostatnich wypad-

ków na Dalekim Wschodzie. Ameryka żąda od Japonji wstrzymania kroków wojennych na zasadzie t. zw. umowy dziewięciu mocarstw.

LONDYN 10. 11. Minister spraw zagranicznych, sir John Simon oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że wypadki na Dalekim Wschodzie zmuszają go do wzięcia udziału w najbliższym posiedzeniu rady Ligi Narodów, które ma odbyć się w Paryżu dnia 16 bm.

John Simon uważa swą obecność za niezbędną albowiem dotychczasowe stanowisko lorda Cecila wobec Japonji nie było dość mocne.



### Na Dalekim Wschodzie bez zmian

Wedle ostatnich wiadomości sytuacja w Mandzurji znowu uległa z ostrzeniu. Rycina nasza przedstawia rozbite oddziały chińskie, w nieładzie o puszczające swoje pozycje nad rzeką Nonni

## Dalsza zwyżka cen na zboże Niemcy potrzebują 4-ch milionów ton

Gwałtowna zwyżka ceny zbóż na rynkach światowych trwa w dalszym ciągu. Na giełdzie chicagowskiej nadającej „ton” w transakcjach zbozowych całemu światu ceny na dal silnie zwyżkują.

W porównaniu z cenami z przed miesiąca zboża zwyżkowały od 20 do 35 proc. Sytuacja wygląda w ten sposób, że nie należy spodziewać się rychłego spadku cen.

Giełdy zagraniczne szukają upoczywicie prawdziwych przyczyn haussy na zboże.

Według giełdźiarzy amerykańskich decydującą przyczyną haussy jest z jednej strony okoliczność że Argentyna i Australia wkroczyły w okres przednowkowy i posiadają nie wiele zboża z poprzednich zbiorów, wobec czego inne kraje importerskie zmuszone są do robienia zakupów w St. Zj. i Kanadzie.

Z drugiej strony Rosja, aby wykonać za warte już kontrakty, musi kupować zboże w Ameryce.

Na południowo-amerykańskich i australijskich rynkach wielkie zakupy poczyniła w ostatnich kilkunastu dniach Japonja. Agencja japońska zamierza dokonać zakupów także w St. Zj., co by zwiastowało pośrednio wojnę na Wschodzie.

Niemcy potrzebują znacznie więcej zboża w r. b. niż przewidywano poprzednio, a mia nowicie 1 milion ton zbóż ciałebowych i 3 miliony ton zboża na cele pastewne.

Cyfry te wywołały silne poruszenie na giełdach.

# Sprawa więźniów brzeskich

(13-ty dzień procesu - c. d.)

Przedwzorem zeznawali skazani w procesie o zamach na marsz. Piłsudskiego na 1 rok więzienia — Trochimowicz i Białkowski. Wezwani na niniejszą rozprawę przez urząd prokuratorski — mało mieli do powiedzenia. Charakterystyczna była odpowiedź św. Trochimowicza na pytanie przewodniczącego, co wie on w sprawie. „Nic nie wiem”, odparł. „Wezwanie mówi o sprawie Liebermana i in., a ja nawet nie znam p. Liebermana”.

Ale był też moment głębszy w procesie w dniu wczorajszym. To moment, gdy zeznawał świadek Zróbik. Sala sądowa stanęła oko w oko z wielką a ukrytą tragedją człowieka. Św. Ryszard Zróbik, długoletni członek PPS., instruktor milicji — we wrześniu 1930 r. wystąpił z szeregów partji. Dlaczego to zrobił? To pytanie, rzucone mu przez prokuratora, ujawniło całą walkę wewnętrzną tego człowieka, całą wielką tragedję jego życia.

## Zeznanie św. Karkowskiego

Przy zeznaniach świadka Karkowskiego wynikł nowy zatarg między prokuratorem Grabowskim a obrońcą, gdyż oskarżyciel publiczny prosi o zapisanie do protokołu tego faktu i że adwokat Jarosz, również jak on, nazwał oskarżonego Barlickiego tylko „Barlickim”, co oskarżony i obrońcy, jak wiadomo, kwestionowali.

W tej chwili podnosi się kilku odrazu adwokatów, protestując przeciwko temu, zaś adwokat Jarosz oświadcza, iż on ma dane do mówienia o oskarżonym w tej formie, a przeciwnie, prokurator czyni tak umyślnie, aby sprawić przykrość oskarżonemu.

Wobec tego prokurator Grabowski oświadcza: że nie było jego zamiarem obrażenie świadka a forma, której używał, jest po prostu przyjętą formą mówienia o kimś w trzeciej osobie, nadal zaś tej formy używać nie będzie.

## Zeznanie św. Witolda Ciszowskiego

Świadek Ciszowski, wywiadowca policyjny, był na jednym z wieców Barlickiego. Słyszał, jak mówił on, że przyszedł kongres „Centrolewu” postanowi rozpoczęcie walki z marszałkiem Piłsudskim, na ulicy, a nie w parlamencie. Świadek szczegółów przemówienia nie pamięta. Służy stałe w t. zw. brygadzie komunistycznej.

## Zeznanie św. Józefa Niewiadomskiego

Św. Niewiadomski, z zawodu ślusarz, był przez rok członkiem PPS. W jesieni 1929 r. wstąpił. Pełnił funkcje komendanta dzielnicowego milicji.

Świadek był na 2 wykładach przy ulicy Czerwonego Krzyża. Dotyczyły one, ochrony pochodów.

Przewodniczący: A o szrapnelach nie mówiono?

— Nie słyszałem.

Prokurator Rauze: A dlaczego na śledztwie świadek mówił, że była nauka o szrapnelach?

— Byłem aresztowany i zdenerwowany. Były ustępy w zeznaniu, które kwestjonował. Sędzia śledczy wykreślił je.

Sąd stwierdza, że w aktach jest tylko jeden protokół z zeznań, złożonych w śledztwie.

Pytany na tę okoliczność, świadek nie potrafi dać odpowiedzi. Nie pamięta, ile było protokołów. Wie natomiast, że dwa razy pod pisywał.

## Zeznanie św. Rozuma

Po przerwie zeznawał św. Czesław Rozuma.

W r. 1928 wstąpił do PPS. wystąpił w

końcu 1929 r. Pełnił obowiązki komendanta milicji dzielnicy Bródno.

Był na jednym z wykładów przy ulicy Czerwonego Krzyża. Wykładano, jak się należy orientować na ulicach w celu zapobieżenia panice w czasie pochodów.

Przewodn. — Czy świadek miał broń partyjną?

— Nie. Swoją własną.

— A inni milicjanci?

— Jeżeli mieli, to swoją własną.

Adw. Rudziński: Czy częste były wypadki starć z organizacją BBS.?

— Częste. BBS. niejednokrotnie napadała na członków PPS.

— Czy może pan przytoczyć fakty?

— Choćby zabójstwo Bucholca, członka FUR. przez Winiarskiego, bojówkarza z BBS.

## Zeznanie św. Zróbika

Staje przed kratkami sądowymi św. Ryszard Zróbik.

Na twarzy świadka znać silne wzruszenie. Widać drgające mięśnie.

Świadek należał do PPS. od 1925 r. do września 1930. Był instruktorem milicji. Wyciął się z szeregow, gdyż jak mówi, przestał wierzyć w hasła stronnictwa.

Funkcje milicji, według świadka, polegały na zabezpieczeniu wieców i lokalów partyjnych. Poszczególni milicjanci mieli broń. Było jednak polecenie od pos. Arciszewskiego i jego zastępców, aby milicją nie chodziła uzbrojona. W r. 1929 trwały w Warszawie kilkudniowe kursy dla instruktorów.

Na odprawach komendantów dzielnic pos. Arciszewski pouczał o obowiązkach milicjanta. Wskazywał na to, że milicjant musi być uprzejmy, szczególnie kurtuazyjny dla kobiet i dzieci. O wzywaniu do walki z rządem świadek nie słyszał.

Prok. Grabowski: Czy w przededniu 14 września świadek był aresztowany?

— Usiłowano mnie aresztować.

Na pytanie prokuratora, świadek opisał to zajście. Szedł z kolegą ulicą Warecką. Gdy zatrzymał się na chwilę przed lokalem „Księgarni Robotniczej” uczył z tyłu lufy rewolweru. Byli to wywiadowcy, którzy oświadczyli, że jest aresztowany. Nagle z bramy domu gdzie jest redakcja „Robotnika”, wypadło kilku mężczyzn. Wywiadowcy zbiegli.

Prok. Grabowski: Więc kto to przeszkodził aresztowaniu?

— Właściwie nikt. Zawdzięczać to należy speszzeniu wywiadowców.

Prokurator: Co się panu przestało podobać w partji że pan ustąpił?

— Miałem dosyć szeregu posunięć. Byłem przeciwnikiem Centrolewu”.

— A dlaczego?

— Dowodziłem, że wpłynie to na zmniejszenie stanu posiadania partji. A zresztą ustąpiłem, bo... „świadek jest silnie podniecony, głos jego wychodzi zduszony” miałem szereg tragicznych osobistych przeżyć. Słyszałem prośby matki staruszki. Widziałem jej łzy. Należąc do PPS. — nie mogłem znaleźć zajęcia, więc siłą rzeczy doszedłem do wniosku, że muszę wystąpić, gdyż muszę zaopiekować się rodziną...

Adw. Berenson: Czy pan po wydaleniu pana z Kasy Chorych miał wytoczoną sprawę karną?

— Tak jest.

(Świadek staje się coraz bardziej podniecony. Oddech przechodzi w głośne wyrznię dyszenie).

Następuje chwila ciszy, Zachodzi obawa że świadek zemdleje.

Sąd zarządza przerwę na 5 minut.

Po przerwie w czasie której świadek jako tako powrócił do równowagi, adwokat Berenson daje jeszcze kilka pytań:

— Czy pan list otwarty napisał dobrowolnie, czy pod pewnymi wpływami?

— Pod pewnymi wpływami

— Pod czyjemi, sfer policyjnych, czy politycznych?

Następuje moment milczenia. Widać, jak świadek walczy z sobą. Wreszcie u ust jego wydziera się jakby jęk: „Ja tego powiedzieć nie mogę”.

Adwokat Berenson: Czy po wyjściu z partji otrzymał pan nową posadę w Kasie Chorych?

— Otrzymałem.

Świadek Zróbik krokiem powolnym, ze schyloną głową; opuszcza salę.

## Zeznanie św. Chruścińskiego

Św. Ewaryst Chruściński, weteran ruchu socjalistycznego, nie wiele ma w sprawie do powiedzenia. Zeznania jego dotyczą sprawy o zamach na marszałka Piłsudskiego i okoliczności z tem związanych.

Mówi więc, jak Pórzycki namówił go do przybycia na zebranie, gdzie Jagodziński szykował swoją „piatkę”. Świadczeni wydało się to nieprawdopodobnym, podejrzewał prowokację. Pórzycki namawiał go jednak koniecznie, żeby do piątki należał. Świadek na następnym zebraniu stanowczo oświadczył, że udziału w tych tajnych zebraniach brać nie będzie. Jagodziński uznał za słuszną stanowisko świadka.

We wrześniu 1930 r. św. Chruściński otrzymał rewolwer od Zróbika, który wraz z Pórzyckim odniósł Trochimowiczowi.

## Świadek Trochimowicz

Świadek Dominik Trochimowicz zeznaje parę szczegółów o rewolwerze i roli, jaką w tem odegrał Pórzycki.

Po 14 września świadkowi zwierzał się Pórzycki, że strzelał w czasie demonstracji z rewolweru, będąc ukryty za tramwajem.

Prokurator Grabowski: Gdzie świadek pracował?

— W kasie chorych. Po procesie o zamach zostałem zwolniony.

— A teraz?

— W „Robotniku”.

Dzisiaj z powodu pogrzebu ojca adw. Grałińskiego, koledcy jego zwrócili się z prośbą do przewodniczącego, aby rozprawę rozpoczął później, co umożliwi wzięcie udziału w pogrzebie.

Na sali o godz. 10 siedzą tylko pos. Witos i parę osób wśród publiczności.

Pos. Witos siedząc na ławie oskarżonych otrzymał depeszę adresowaną do niego do sądu. Zaczyna napływać publiczność, przyczem ogólną uwagę zwraca pan, który z ostatnich rzędów przez dużą lornetkę obserwuje oskarżonych i adwokatów.

O godz. 11 min. 25 przewodniczący utworzył posiedzenie sądu. Zjawia się świadek Nowakowski, i który miał być przesłuchany uprzednio. Ponieważ jednak prokurator nie ma jego zeznań w śledztwie, świadek ten będzie przesłuchany później.

Świadek Mieszczanek, który miał być dziś przesłuchany nie stawił się.

## SWIADEK WAWER.

Wchodzi na salę wywiadowca urzędu śledczego, Wawer.

— Stwierdzam, że 14 października 1930 r. udałem się na rewizję do Trochimowicza.

(Dokończenie na str. czwartej)

# Na marginesie starć z żydami Wierni sprzymierzeńcy

Od kilku dni trwają na wyższych uczelniach warszawskich starcia między młodzieżą polską a żydowską. Zaczęło się to w Krakowie, gdzie akademik żydowski znieważył czynnie akademika Polaka, uderzając go w twarz. To było przyczyną niepokojów w Krakowie, które następnie przeniosły się na teren stolicy.

Żydzi puścili w ruch bojówki nie tylko akademickie, ale wyprowadzili w pole także drużyny sportowe, a nawet trażarzy. Nie ograniczyli się też do wystąpień przeciwko młodzieży polskiej, lecz napadali także ludzi z poza kół akademickich. I tak np. pobili dwóch oficerów, obili żonę rektora, prof. Łukasiewicza itd.

O tem wszystkim jednak przywódcy Be-Be nie wiedzą. Stanęli twardo w obronie Żydów, potępiając całkowicie polską młodzież akademicką, dając tem samem dowód, że są jednostronnie życzliwi tylko dla Żydów. Gdy by politycy sanacyjni chcieli zachować pozory bezstronności i sprawiedliwości, to zganiliby obie strony, bo przecież po stronie żydowskiej były grube wybryki (wybijanie szyb w pracowniach uniwersytetu, zdzieranie szafek ogłoszeniowych itd.)

Życzliwość dla Żydów jest w kołach „brygadowych” zjawiskiem stałym i niezmiennym „Brygada” poróżniła się z Niemcami, z Ukraińcami, Litwinami i Białorusinami, z którymi niegdyś pragnęła zadzierżnąć „związek małżeński”. Zamiary te rozprysły się jak złudne bańki mydlane. Po przymierzu z Petlurą (w r. 1920) przyszła później „pacyfikacja Galicji” (w r. 1930).

Przyjaźń dla Żydów przetrwała jednak wszystkie przeobrażenia „brygadowe”. Pomiedzy sanacyjną „lewicą” a „prawicą” zaznaczają się często ostre różnice, lecz pod jednym względem panuje tam zgoda; wszyscy są bardzo łagodni, dobroduszni i uczynni dla Żydów.

Pamiętamy wojnę polsko-bolszewicką! Pamiętamy owe ogłoszenia Sztabu Generalnego, które mówiły, jak Żydzi uciekali z szeregów polskich do bolszewików i jak walczyli z nimi przeciw wojskom polskim. Działo się to w Białymstoku, w Grodnie, w Siedlcach, w Pińsku i wielu innych miejscowościach.

Ówczesny minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, nie wierząc w polski patriotyzm Żydów, zamknął żydowskich żołnierzy w wielkim obozie pod Jabłonką (w okolicach Warszawy), ażeby nie mieli sposobności do zdradzieckiej i szkodliwej roboty przeciw państwu.

Wbrew tym faktom „brygadowi” działacze usiłowali „wybielić” zaszarganą opinię żydowską i oczyścić ją od stwierdzonych i sprawdzonych zarzutów.

Cóż więc dziwnego, że i dzisiaj to samo się dzieje? Cóż dziwnego, że pos. Miedziński (z Be-Be) z furją zaatakował polską młodzież akademicką, a stanął w obronie żydowskich

bojowców? To można było zgóry przewidzieć. „Brygadowcy” i Żydzi są wiernymi sprzymierzeńcami. Ten fakt ujawnił się ponownie teraz, gdy chodzi o obronę polskich uczelni przed zalewem żydowskim.

Spółczeństwo polskie ma jeszcze jeden przykład solidarności sanacyjno-żydowskiej — pisze „Słowo Pomorskie”. — Sanacja i Żydzi — jak się okazuje — są zawsze razem. Jest

to przymierze trwałe i serdeczne.

Ale sanacja nie jest narodem polskim i dlatego naród polski nie da sobie narzucić tego przymierza z Żydami. Naród polski pragnie żyć w niezależności od Żydów, tę niezależność gospodarczą, polityczną i kulturalną społeczeństwo polskie musi sobie wywalczyć. W Polsce gospodarzami powinni i muszą być... Polacy.

## W 13 lat po dziejowej chwili Rozbrojenie Niemców w Łodzi

1918 rok. Już stracono nadzieję, że kiedyś ta okropna okupacja niemiecka się skończy, apatia opanowała ogół społeczeństwa. Ale oto w lipcu z zachodu poczynają nadchodzić wieści dla nich złowrogie — otrzymują tam ciężkie ciągi jedne za drugimi. W lipcu też do Polski powraca I-szy Polski Korpus Jenerała Dowbor-Musnickiego — pierwszorzędny materiał, żołnierz wyborowy pod każdym względem; w sukmanach chłopskich i bluzach robotniczych nie przestali być żołnierzami. Po ich powrocie do Polski zorganizowali się tajnie, konspiracyjnie w Związku Dowborczyków i wytrwale rozpoczęli pracę przygotowawczą do czynu który miał nastąpić w dniu 11-go listopada. W Łodzi ich sztab mieścił się w domu przy ul. Juliusza nr. 26. Nic nie pomogło węszenie policji niemieckiej, praca wrzała, szykowano broń, organizowano oddziały bojowe.

Spółczeństwo polskie wprost intuicyjnie czuło, że się coś roci, coś się tworzy. Otucha wstępowała w serca, rodziła się wiara że już, już niedługo jest koniec tyranii Pruskerów. Już śmieszni poczynają być defilady wojskowe Niemców przed Grand Hotelem, cicho pokpiwano sobie z ich śmiesznie napuszonych min. A kiedy dnia 9 listopada, po nabożeństwie w katedrze za poległych I. Pol. Korp. ulicami miasta kroczył pochód Dowborczyków niezatrzymywany i wznoszono okrzyki przeciw Niemcom — jakby opała zasłona gazowa, ludność zobaczyła całą bezsilność okupantów. Wieczorem tego dnia gąsienice urządzili przed Grand Hotelem oryginalne auto-dafe, podpalając stos gadzinowych dazet.

Nadszedł dzień 11 listopada — zwykły jesienny, trochę dżdżysty, a jednakże jak pamiętny, historyczny. Ludności na ulicach więcej niż zwykle. Spokojnie. Panowała jednakże tylko pozorną ciszą, gdyż naraz około godziny 7-ej wiecz. w różnych punktach miasta mieszańców przerażyły strzały, jak również silniejsze detonacje petard, sklepy szybko pozamykano, przechodnie czempredzej poukrywali się w bramach, a następnie chyłkiem przedostawali się do domów. A jednocześnie na ulicach miasta ukazały się jakieś dziwne grupki ludzi, najrozmaiciej poubieranych — w rosyjskich szynelach, maciejówkach z amarantem spodnie w lampasach; uzbrojeni różnorodnie — w rewolwery, karabiny, a nawet w dubeltówki. To właśnie były pierwsze patrole Dowborczyków, a wszyscy szli z ulicy Przejazd nr. 6 (Plac cyklistów) gdzie była o-

gólna zbiórka, a przedtem jeszcze tego dnia apel o godzinie 3-ej po poł. przy Sztapie — ul. Juliusza 26. Strzelanina w mieście i opanowanie obiektów okupanckich rozpoczęły się na dobre. Pierwszym właśnie poległym był ppor. I-go Pol. Korp. Bukowski, który idąc pod koszarę za czele patroli Dowborczyków — legł na Placu Wolności. W ślad szły coraz to nowe oddziały Dowborczyków, Legionistów i POW. robotnicze i młodzieży szkolnej pod dowództwem Dowborczyków.

Ruńka buta pruska, rozbrajano Niemców wszędzie przez całą noc a już rankiem 12-go listopada 1918 roku Łódź była nie dopoznania; przecierano oczy nie wierzone samemu sobie. Przed gmachami stoją jacyś żołnierze w maciejówkach z amarantem. Czy to sen, czy zjawy? Wprost nie wierzone i ażeby się uspokoić, że to nie sen — wprost dotykano ich odzieży i broni.

Wszędzie powiewają flagi biało-amarantowe, zamiast niemieckich!


Tak, to był tylko jeden taki dzień w życiu.

Tak się odbyło rozbrojenie Niemców w Łodzi, skończyła się kilkuletnia okupacja, skończyły się gwałty i bezprawie.

Dowborczyków polska ludność w Łodzi zachowała w pamięci nazawsze, jako najlepsze wspomnienie z chwili zmartwychwstania Polski. To też dziś, po trzynastu latach od tego dnia — grono życzliwych osób powzięło myśl upamiętnić te wydarzenia historyczne i postanowiono wmurować tablicę nad frontem domu przy ulicy Juliusza 26, gdzie w 1918 roku mieścił się Sztab Dowborczyków z napisem:

„W tym domu mieścił się Sztab Dowborczyków, czynny przy rozbrojeniu Niemców w Łodzi w dniu 11-go listopada 1919 r.

Tablicę tę nadto ma zdobić nakładany ich Krzyż Dowborowy, symbol wierności żołnierskiej, samo zaś uroczyste odsłonięcie nastąpi w rocznicę, a mianowicie jedenastego listopada o godzinie jedenastej przed południem przy udziale zaproszonych gości.

  
**POPIERAJCIE L. O. P.!**

# Niepokoje w stolicy

## Wszystkie wyższe uczelnie zamknięte

Zajścia antyżydowskie na wyższych uczelniach warszawskich trwały również przez cały dzień wczorajszy. Uniwersytet, Politechnika i S. G. G. W. były zamknięte, wobec czego manifestacje miały miejsce na innych uczelniach.

### NA W. S. H.

Na Wyższej Szkole Handlowej wykłady zostały wczoraj rano wznowione. Wejścia do gmachu zostały po rozpoczęciu wykładów zamknięte, by nie dopuścić studentów z innych uczelni, gromadzących się przed gmachem na wieść, że Żydzi znajdują się na wykładach.

### Sprawa więźniów brzeskich

(Początek na str. drugiej)

gdzie nic w mieszkaniu nie znalazłem, natomiast w szopie, gdzie on pracował znalazłem 2 rewolwery i 3 magazyny. Było przy ulicy Leszczyńskiej 6. On był już wtedy zatrzymany a żona jego odnosiła się do nas lekceważąco. Gdyśmy znaleźli broń rozplakała się.

SWIADEK PAWŁOWSKI.

Następny świadek, właściciel składu broni, Pawłowski, mówi:

— 28 marca 1930 roku, będąc po chorobie, leżałem bowiem trzy miesiące w więzieniu, t. j. przepraszam, w szpitalu. Więc będąc po tej chorobie, jestem w sklepie i zgłosił się do mnie p. Synowiecki, chcąc kupić 5 rewolwerów. Miał mi przynieść pozwolenie. Ponieważ tych rewolwerów nie miałem, zapobiegałem je.

Przewodn.: — A czy później okazywano panu rewolwer kupiony u pana?

— Widziałem go u sędziego śledczego Skorzyńskiego, był z przebitym numerem.

Przewodn.: — A dlaczego Synowiecki zwrócił się do pana po kupno rewolweru? Czy miał pan sklep, czy warsztat?

— Miałem sklep na ul. Hożej 33.

Przewodn.: — Czy znał pan Synowieckiego?

— Nie znałem.

PURZYCKI.

Poruszenie następuje na sali, gdy woźny wywołuje i wprowadza Purzyckiego, owego osobnika, który tak ważną rolę odegrał w procesie bombowym i o wypadki 14 września. O Purzyckiego dziennikarze dopytywali się już z samego rana, interesowano się nim bardzo i na ustach obrońców zawisło pytanie, czy też zgłosił się dobrowolnie do sądu, czy będą trudności z dostarczeniem go na rozprawę.

Witold Purzycki, liczy lat 34, ubrany jest w podniszczony garnitur niebieskiego koloru, szczupły brunet.

Godz. 12 Purzycki zeznaje.

Świadek opowiada dalej iż w dniu odczytu premiera Switalskiego w Filharmonii otrzymał wraz z innymi ulotkami, które miały być rozrzucone przed gmachem Filharmonii. Zarówno Purzycki, jak i jego towarzysze, bali się aresztowania i dlatego ulotek nie rozrzućili. Jaka była treść tych odezw, świadek dokładnie nie pamięta. Była tam mowa, że Miedziński trwoni pieniądze na papierosy i inne rzeczy.

Przewodniczący: A co świadek wie w sprawie zamachu na marszałka Piłsudskiego?

WNIOSKI OBRONY.

W tem miejscu wstaje adw. Honigwill i innymi ławy obrończej wnosi żeby wszystkie pytania dotyczące tak zwanego zamachu na marsz. Piłsudskiego z niniejszej rozprawy usunąć, bo chodzi tu o stworzenie około głów oskarżonych pewnych sugestji. Przeciwko temu obrońcy protestują, bo to ma być

Jednak sami studenci W. S. H. sprawę załatwili. Mianowicie wkrótce po rozpoczęciu wykładów zażądali od Żydów, by natychmiast opuścili gmach uczelni.

Prasa żydowska atakuje dziś w niesłychany sposób rektora W. S. H. prof. Jackowskiego, który delegacji studentów żydowskich radził zastosować się do żądania większości młodzieży i opuścić gmach W. S. H., dodając że wobec wzburzenia umysłów to tylko może przywrócić spokój.

Istotnie po wyjściu Żydów, których ochraniała policja, nastąpił w uczelni spokój. Natomiast przed bramami uczelni, obsadzonemi przez policję, niedopuszczającą gromadzącej się młodzieży do wnętrza wybuchły zamieszki na tle rozpędzania studentów przez policjantów. W czasie zajść aresztowano kilkunastu studentów.

Ponieważ w uczelni zapanował spokój, rektor Jackowski postanowił wykładów nie zawieszając. Zawiadomiony przez Żydów o tem stanowisku rektoratu poseł żydowski, Gruenbaum, interwenjował u wiceministra oświaty ks. Zongolowicza. Wieczorem zapadła uchwała o zamknięciu Wyższej Szkoły Handlowej.

W INSTYTUCIE DENTYSTYCZNYM.

O godz. 10 rano, podczas wykładów w Państwowym Instytucie Dentystycznym, zażądano od Żydów, by natychmiast opuścili salę. Żydzi odwołali się do dyrektora Instytutu prof. Czubałskiego. Gdy prof. Czubałski zwrócił się do studentów i studentek polskich z zapytaniem, czy solidaryzują się z młodzieżą innych uczelni, która prowadzi czynną akcję przeciw Żydom, otrzymał odpowiedź twierdzącą. Ponieważ zamieszki antyżydowskie wybuchły równocześnie na wszystkich ćwiczeniach i wykładach — profesor Czubałski zarządził zamknięcie Instytutu.

ZAMKNIĘCIE INSTYTUTU WETERYNARJI

Instytut weterynarii na Grochowie gdzie również młodzież żądała wyjścia Żydów został wczoraj zamknięty.

W SZKOLE WAWELBERGA I ROTWANDA

W wyższej szkole budowy maszyn Wawelberga i Rotwanda usunięto wczoraj Żydów z wykładów. Szkoła nie została zamknięta. Sytuacja jest naprężona.

Również w wieczornej szkole handlowej Zgromadzenia Kupców przy ulicy Prostej doszło do zaburzeń antyżydowskich.

W muzeum Rzemiosł i Sztuk Stouowanej młodzież polska demonstrowała wczoraj przeciw Żydom, usuwając ich z wykładów i pracowni.

W SZKOLE NAUK POLITYCZNYCH

W Szkole Nauk Politycznych wybuchła wczoraj demonstracja antyżydowska. W pewnej chwili zjawiała się w gmachu policja, która przystąpiła do aresztowań studentów, wskazywanych przez Żydów. Delegacji młodzieży polskiej oświadczył dyrektor Szkoły, że policji nie wzywał i jest wobec niej bezsilny.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH

Wczoraj w godzinach popołudniowych zwolniono studentów aresztowanych w sobotę przed politechniką i w niedzielę na mieście.

kurzawa, zasłaniająca prawdziwy stan rzeczy.

Prok. Grabowski uważa, że chodzi tu o ujawnienie atmosfery, która wynikała na skutek działania oskarżonych.

Po kilkunastominutowej przerwie przewodniczący ogłosił decyzję, mocą której wniosek obrony oddalono. W motywach zaś stwierdził, że pytania w kwestji przygotowania zamachu na marszałka Piłsudskiego mają znaczenie dla niniejszej sprawy.

Sąd przystąpił do dalszego badania świadka Purzyckiego.

Okazuje się że w sobotę przed politechniką aresztowano kilkudziesięciu studentów oraz cztery studentki. Aresztowanych sprowadzono na podwórze domu przy ulicy Lwowskiej 1. gdzie w czterech ścianach dziedzińca przesiedzieli kilka godzin, poczem zostali przewiezieni karetką do urzędu śledczego gdzie każdego poddano rewizji oraz sporządzono protokoły.

Rzecz charakterystyczna, że jeden z aresztowanych, Kazimierz Kostrzewski, gdy okazał legitymację Legionu Młodych Nr. 44, podpisaną przez osławionego napastnika na Adolfa Nowaczyńskiego — Tadeusza Ryskalczyka został natychmiast przez policję zwolniony. Tak się spieszył, że w rękach komisarza policji zostawił legitymację. Inni przesiedzieli w areszcie 40 godzin.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE W WILNIE.

Na uniwersytecie wileńskim rozpoczął się wczoraj ruch antyżydowski. Do prosekutorjum przy ul. Nowogrodzkiej Żydów nie wpuszczono. Uformował się pochód studentów polskich, który wśród okrzyków antyżydowskich przeszedł ulicami miasta do głównego gmachu uniwersytetu. W pewnej odległości za tym pochodem, oddzielony policją, posuwał się pochód żydowski, wznoszący okrzyki antypolskie.

Studenci polscy weszli na dziedziniec Skargi gdzie odbył się wiec, który uchwalił walkę o numerus clausus. Od dziś mają być obsadzone wszystkie bramy i Żydów na wykłady wpuszczać się nie będzie.

Żydowskiego pochodu na dziedziniec nie wpuszczono. Żydowskie demonstracje uliczne rozpędziła policja.

Rektor wydał odezwe, nawołującą do spokoju.

BEZCZELNE INFORMACJE LONDYŃSKIEGO DZIENNIKA.

Londyński „Daily Herald” z soboty dnia 7 b. m. zamieścił depeszę „British United Press” z Warszawy, w której donosi, że polscy studenci napadli na Nalewki, pobili wiele kobiet i dzieci i splądrowali wiele sklepów żydowskich...

Za parę dni będziemy może czytali depesze o dziesiątkach trupów.

Ciekawą jest rzeczą w jaki sposób Pat zdemontuje te niesłychane insynuacje londyńskiego pisma.

—01-Q-10—



PRYWATNE

PO GO T O W I E LEKARSKIE  
Zielona 6

Telefon: 12-333



Humor

SKĄPIEC.

— Nie daję zebrakom zasadniczo żadnych datków, moje wsparcia przeznaczone są dla ludzi naprawdę biednych.

— Jak pan poznaje człowieka naprawdę biednego?

— Po tem, że jest za dumny aby przyjąć cośkolwiek.

—01-Q-10—

# KRONIKA

KALENDARZYK  
Środa 11 listopada Marcina B

## DEMONSTRACJE ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH Znów sprawa 13 - ej pensji

(a) Jak już donosiliśmy w ubiegłym tygodniu w Magistracie m. Łodzi odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie wypłacenia 13-ej pensji dla robotników sezonowych oraz przedłużenia robót sezonowych.

Zadaniem tym jednak Magistrat m. Łodzi nie mógł uczynić zadość ze względu na okrojony budżet w roku bież.

Robotnicy zatrudnieni przy robotach sezonowych w liczbie około 300 osób, postanowili urządzić demonstracje uliczne, aby w ten sposób wywrzeć presję na członków Magistratu.

O godzinie 10-ej rano na poszczególnych odcinkach zatrudnieni robotnicy poczeli porzucać pracę i ulicami prowadzącymi na Plac Wolności poczeli ściągać na Plac Wolności. O zamiarach robotników dowiedziała się policja, która w międzyczasie osadziła wszystkie wloty ulic prowadzących do Placu Wolności nie dopuszczając tem samem do jakichkolwiek demonstracji.

Wobec tego, że demonstrujący robotnicy przy ulicy Pomorskiej przybierali groźniejszą postawę policja zmuszona była rozproszyc demonstrantów.

Na widok większych oddziałów policji skoncentrowanych przy Placu Wolności oraz radzie miejskiej z dalszych swych zamiarów robotnicy zrezygnowali ograniczając się jedynie do spacerów na ulicach prowadzących do Placu Wolności.

O godzinie 11-ej delegacje wspomnianych związków przyjął prezydent Ziemięcki w towarzystwie sekretarza Ejnenkla, z którymi odbył dłuższą konferencję, która zresztą nic nie przyniosła strajkującym robotnikom.

W godzinach popołudniowych robotnicy powrócili do normalnych zajęć.

Przez cały dzień wczorajszy w związku z zapowiedzianymi demonstracjami bezrobotnych Plac Wolności i przyległe ulice strzeżone były przez liczne silne oddziały policji do żadnych zajęć i awantur nie dopuszczono.

## Z nędzy i głodu

(a) Safczyk Marja zamieszkała przy ulicy Eiznera 11 przez pewien czas pracowała w fabryce przy ul. Katnej 5 i powodziło jej się względnie dobrze.

Ostatnio jednak Safczykowa została zredukowana i z rzezi zalegania w płaceniu komornego na skutek wyroku Sądu miała być wyeksmiutowana.

Położenie to tak ujemnie odbiło się na zdrowiu nieszczęśliwej że wpadła w desperację moralną pod wpływem której usiłowała się w dniu wczorajszym pozbawić życia.

Korzystając z nieobecności domowników zażyła w większej ilości sublimatu. Lekarz po przeplukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie beznadziejnym do szpitala w Rodogoszezu.

### Zuchwały rabunek

(a) Do przechodzącej przez rynek Leonharda Janiny Wojcieszka, zamieszkałej przy ulicy Wawelskiej 44 podbiegł znieścacka jakiś osobnik, który błyskawicznym ruchem wyrwał jej rączną sakiewkę, zawierającą 250 zł. gotówką i dokumenty, poczem zmieszal się z tłumem i zbiegł.

Wszczęty natychmiast pościg nie doprowadził do ujęcia zuchwałego rabusia.

### Zemsta złodzieji

(a) Do mieszkania sędziego Sądu Grodzkiego p. Tustanowskiego, przy ulicy Przejazd 51 dostali się przy pomocy włamania niewykryci dotychczas sprawcy, którzy skradli garderobę, bieliznę i różne przedmioty wartości łącznej ponad 2000 zł.

Sprawców poszukuje policja, powiadomiona przez poszkodowanego.

### Rezultaty argumentacji

(a) Na posesji fabrycznej przy ulicy Hipotecznej 5/7 wynikła bójka między robotnikami w czasie której został uderzony drągiem 28 letni Józef Wojniak, robotnik zamieszkały przy ulicy Nowo-Łągiwnickiej 6.

Wojniak odniósł rany głowy i twarzy. Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł poturbowanego Wojniaka do szpitala.

### Zamachy samobójcze

W podwórzu domu przy ulicy Nowomiejskiej 28 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie większą dozą jodiny 22-letnia robotnica Perla Rundbauer, zam. przy ul. Mielczarskiego 3.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie beznadziejnym do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

### Bójka

(a) Na ulicy Limanowskiego 66 pobita została tępem narzędziem 38-letnia lokatorka tegoż domu Dubelt Marja, której zadano kilka ran głowy. Poturbowanej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Nabożeństwo żałobne za dusze

ś. p.

Bronisława i Małgorzaty małż. Psstrągowskich

odbędzie się w czwartek, dnia 12 listopada 1931 roku, o godzinie 10 rano przed Wielkim Ołtarzem w rzymsko katolickim Kościele św. Krzyża w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza,

Ródzina.

## Nie gadać w czasie obiadu

### Niefortunny występ komunistycznego agitatora

(a) Wydział Śledczy droga poufną powiadomiony został, że w połowie lipca r. b. zapowiedziane są na terenie szeregu fabryk łódzkich wiece i masówki wśród robotników przyczem agitatorzy mają za zadanie wywołać ferment wśród robotników i nastrojenia ich wrogo do pracodawców.

Na skutek tego zarządzone ściślejsze ob serwacje.

Dnia 21 lipca r. b. wywiadowcy wydziału śledczego zauważyli, iż na terenie fabryki Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 290 o godzinie 14-ej w czasie przerwy obiadowej robotnicy zgrupowali się na podwórzu fabrycznym przyczem jakiś osobnik wygłasza do nich przemówienie. Wywiadowcy zbliżywszy się do wspomnianej grupy robotników stwierdzili że mówca wygłasza hasła antypaństwowe podburza robotników a jednocześnie rozdaje im ulotki treści wywrotowej.

Wobec takiego stanu rzeczy rozproszono robotników, którzy udali się do pracy, zaś agitatora zatrzymano. Okazał się nim 21-letni Józef Sobon, poprzednio już obserwowany na podobnych wystąpieniach.

Sobonia osadzono wówczas w więzieniu i oskarżono o udział w partii komunistycznej zawiązanej celem obalenia ustroju Państwa

Polskiego.

Wczoraj sprawę powyższą rozpoznawał Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego w asyście sędziów Kubiaka i Balickiego. Oskarżenie wnosil prokurator Deczyński.

Oskarżony nie przyznał się do winy i przynależenia do partii komunistycznej wyjaśniając, iż jako robotnik walczył o swoje prawa i swych towarzyszy pracy.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 21-letni Stanisław Sobon skazany został na 1 rok i 6 miesięcy twierdzy.

### Miła restauracyjka

(a) Ciszewski Stanisław, zamieszkały przy ulicy Wawelskiej 12 posiadając znaczniejszą gotówkę przy sobie wszedł do piwiarni Lisowskiego przy ulicy Lutemiejskiej 7.

Gdy zabawił się tam przy piwku i nie co podchmisił, jakiś sprytny rzezimieszek wyciął mu nożykiem kieszeń i skradł portfel zawierający 270 złotych w gotówce, dokumenty i weksle.

Poszkodowany zwrócił się do policji która ra wdruzyla dochodzenie.

# Zbrodniarz z ulicy Rzgowskiej ujęty

Wesołe chwile po dokonaniu zbrodni — Zabawa w knajpie w Zduńskiej Woli

(a) Zbrodnia, jaką dokonał na osobie swej matki 70 letniej staruszce Marceli Jankowskiej, 30-letni Antoni Jankowski, przy ul. Rzgowskiej 20 postawiła na nogi całą policję śledczą, która ze względu na prowadzone do chodzenia w trybie doraźnym postanowiła jak najrychlej ująć zbrodniarza.

Niedoszły matkobójca po dokonaniu zbrodni natychmiast ułotnił się z Łodzi będąc w przeświadczeniu iż zarabiał matkę to też wszelki ślad za nim zniknie.

W tym celu umywszy uprzednio ręce i zatarłszy ślady przebrał się, udeł się na stację autobusową przy ulicy Wólczanńskiej, skąd udał się do Zduńskiej-Woli, do swych krewnych.

Policja będąc w przeświadczeniu iż zbrodniarz mając zrabowane pieniądze, oddaje się pijanństwu w jakiejś knajpie łódzkiej. Jednak w toku poszukiwań i dochodzeń ustalili, że Jankowski dość często udawał się do Zduńskiej Woli.

Natychmiast udali się do Zd.-Woli funkcjonariusze wydziału śledczego, którzy bez trudu odnaleźli będącego w stanie kompletnie pijanym w jednej z knajp przy ulicy Sieradzkiej, Jankowskiego.

W towarzystwie Jankowskiego w knajpie zastano kilka osób, jak się później okazało

przyjaciół z którymi przez cały dzień pił na umór.

Wkrócenie policji nie zrobiło na zbrodniarzu żadnego wrażenia, Zbrodniarza okuto w kajdany a po załadowaniu w specjalną takówkę przewieziono do Urzędu śledczego w dniu onegdajszym o godzinie 22-ej.

Wobec tego że zbrodniarz był pijany u micszczono go w celi gdzie zwrócono na niego baczniejszą uwagę, a następnie w dniu wczorajszym przystąpiono do jego przesłuchiwania Zbrodniarz wypiera się zabójstwa, a jedynie oświadcza, że w dniu krytycznym pobił dotkliwie matkę siekierą i był przekonany, że zdrowiu jej nic nie zagraża. Przyznaje jednak że na widok krwi stracił panowanie a następnie w obawie przed karą zabrał jej pieniądze sumy której dokładnie nie obliczał.

Za pieniądze te miał zamiar urządzić się jednak gdy spostrzegł że jest tak mała suma postanowił je przepuścić.

Zeznania zbrodniarza są wprost cyniczne.

Jak zdołaliśmy ustalić, w stanie zdrowia Jankowskiej nastąpiła znów w ciągu dnia wczorajszego znaczna poprawa, jak nas informują nie grozi już jej żadne niebezpieczeństwo.

## Wędrowni Gwiazdy Ma ona teraz byt zapewniony

(a) Kazimiera Gwiazda, mieszkanka Łodzi w dniu 1 kwietnia r. b. zamierzała nielegalnie przedostać przez granicę do Prus Wschodnich, co jej się też pomyślnie udało. Udała się do Któłewa, gdzie została niezbyt mile przyjęta, albowiem władze niemieckie zatrzymały ją, poczem osadziły na 6 tygodni aresztu za nielegalne wkroczenie na teren Prus.

Po odbyciu kary Gwiazdę przekazano

władzom polskim, które z kolei pociągnęły ją do odpowiedzialności karnej. Na skutek oskarżenia Starostwa Grodzkiego, Gwiazda Kazimiera stanęła wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi.

Sędzia Semadeni po przesłuchaniu świadków, wydał wyrok mocą którego Gwiazda Kazimiera skazana została na dalsze 6 tygodni aresztu.

## Pod znakiem komunikacji lotniczej w Afryce

Dla czarnego lądu szybki rozwój komunikacji lotniczej posiada specjalne znaczenie. Afryka bowiem jest zasadniczo ziemią „wolnych szybkości”.

Ten pozorny paradoks zawiera w sobie ziarno prawdy. Klimat afrykański jest naogół wrogiem szybkości zwierzęcych (sił pociągowych), nie sprzyjają również komunikacji olbrzymie obszary pustyni i błot, oraz nieprzebyte gęstsze dzwiczki puszczy afrykańskich. W tych warunkach przeprowadzenie dróg i linii kolejowych jest przedsięwzięciem zarówno trudnym, jak i kosztownym.

To też rozwój komunikacji mechanicznej w Afryce, pomimo ciągłych na tem polu postępów, jest jeszcze niezmiernie powolny. Ląd afrykański o obszarze 30 milionów km. kw. posiada linie kolejowe długości zaledwie 60 tys. km. podczas, gdy Niemcy współczesne na obszarze 469 tys. km. kw. mają 58 tys. linii kolejowych, Kilka lat temu Afryka miała 177 tys. pojazdów mechanicznych, natomiast Niemcy około miliona, a Francja przeszło milion czterysta tysięcy.

Tymczasem samolot nie lęka się ani tropikalnych upałów, ani też afrykańskich bezdroży, bezwodnych obszarów i lasów dzwicznych. To też nic dziwnego, że w latach ostatnich zastosoowano w Afryce na dość szeroką skalę — komunikację lotniczą.

Najpierw „uskrzydliła” Afrykę Francja przez przedłużenie swych lotniczych odnoś-

południowych do Tunisu, Algieru i Marokka. Przedewszystkiem Marsylja — drugie od względem wielkości miasto Francji — została połączona z Algierem i Tunisem stała komunikacją lotniczą. Inna francuska linja komunikacji powietrznej ogólnej długości blisko 14 tysięcy km, łączy Fulużę z Tangerem, następnie z szeregiem portów afrykańskich nad Atlantykiem i wreszcie z Ameryką Południową, Ponadto francuskie linje lotnicze łączą ze sobą niektóre miasta Afryki Północnej, a linja włoska — Rzym z Tripolisem.

Anglja zaprowadziła niedawno komunikację powietrzną pomiędzy Londynem a Capetown. Ta linja angielska przecina „w poprzek” Europę i „z góry na dół” (z północy na południe) Afrykę, Przelot z Londynu do Capetown via Kair — Karthum — Dodoma — Salisbury — Kimberley trwa dni jedenaście i kosztuje „5600 złotych.

Wreszcie w Afryce Centralnej funkcjonuje kilka lotniczych linii belgijskich, Francja ma zamiar przeprowadzić niedługo linję trans-haryjską i dociągnąć ją aż do Madagaskaru Anglja zaś miała przedłużyć franuską linję nadmorską Tanger — Dakar aż do Kamerunu i jeziora Czad.

Komunikacja lotnicza w Afryce ma olbrzymie widoki rozwoju; jednakże tylko wtedy rozpowszechni się ona szybko i na stałe, gdy stanie się znacznie tańszą niż jest obecnie.

## Awantury na sali Sądu Grodzkiego

(a) Wczoraj na sali 1-ej Sądu Grodzkiego w Łodzi w czasie przerwy pewna kobieta wszczęła awanturę z woźnym, przyczem obrzuciła stekiem plugawych wymysłów zarówno woźnego jak i Sąd. Przechodzący w tym czasie sędzia Semadeni nakazał zatrzymanie awanturnicy. W czasie badania krzykliwa niewiasta podała się za Kwiecińską Helenę, rzekomo zamieszkałą przy ulicy Limanowskiego 35. Ponieważ jednak podane nazwisko okazało się fałszywe, a w rzeczywistości zatrudniana nazywa się, jak to następnie ustalono, Aleksandra Włodarczyk, przeto zatrzymano ją w komisariacie policji, do czasu wyjaśnienia sprawy.

## Wypadek przy pracy

(a) W fabryce Litwina przy ulicy Kopernika 56-58 wydarzył się wypadek, ofiarą którego stał się Smagalski Antoni, zamieszkały przy ulicy Zawiszy 47.

Smagalski wyjmując towar z gorącej farbiarni uległ poparzeniu dłoni i twarzy.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go w stanie osłabionym do domu.

## Dwie kobiety pokasane brzez wściekłego psa

(a) Na posesji przy ulicy Jerzego 5-7 w dniu wczorajszym pokasane zostały przez wściekłego względnie podejrzanego o wściekliznę psa, dwie lokatorki tegoż domu, a mianowicie 60-letnia Franciszka Kenig i 22-letnia Felicja Sadłowska. Obie kobiety opatrzył lekarz pogotowia.

Psa zabito i głowę przekazano laboratorium bakteriologicznemu do zbadania, celem stwierdzenia czy zabity pies był zarażony wścieklizną.

## Zamach samobójczy

W bramie domu przy ulicy Zielonej 42 popełniła zamach samobójczy 18-letnia służąca Henia Traczm zamieszkała przy ul. 11-go Listopada 140.

Traczm pod wpływem rozstroju nerwowego, spowodowanego porzuceniem przez narzeczonego, zażyła jodyny by pozbawić się życia.

Wezwany lekarz udzielił desperatce pierwszej pomocy. (a)

**STARE GAZETY**  
do sprzedania  
35 groszy za kilogr.

ADMINISTRACJA „ROZWOJU”

## Wyspa zatona

W związku z trzęsieniem ziemi w północno-wschodniej Japonii donoszą, że wyspa, położona w pobliżu Kamajsi, która pograżyła się w morze, na szczęście nie była zamieszkała.

Szkody materialne, wyrządzone przez trzęsienie ziemi i orkan są olbrzymie, natomiast na szczęście nie zanotowano żadnych śmiertelnych ofiar w ludziach.

Reklama to potęga

# Niezwycięzony Kinczindzinga

Wyprawa niemiecka profesora Bauera, która dosięgła już wysokości 26,600 stóp (7,924 metrów) ku szczytowi Kinczindzingi, musiała z powodu nieoczekiwanej przeszkody zaniechać dalszego wspinania się. Stroną, w poprzek drogi stojąca ściana, na którą wdrapywać się wobec groźących lawin byłoby już szaleństwem, zatajowała dalszy pochód. Taką wiadomość przyniósł wysłany 28 września z obozu specjalny wysłannik.

Potwierdza się niedostępność niezwykłego szczytu Himalajów. Już kilka wysiłków poprzednich wdarcie się na szczyt Kinczindzingi przekonało odważnych taterników o nieprzewycięzonych, piętujących się tu trudnościach. Pierwsza wyprawa szwajcarska w roku 1905, kiedy to próbowano wdrzeć się na górę od strony południowej nad lodowcem Jalung, zakończyła się tragiczną śmiercią jednego alpinisty i trzech tragarzy, których lawina zmiotła do szczeliny. Druga wyprawa pod tym samym kierownictwem co obecna, zaatakowała górę od strony wschodniej, od lodowca Zemu i w r. 1929 zdołała dojść do wysokości 26,600 stóp. Wyprawa ta (prowadzona przez profesora Bauera), musiała się cofnąć z powodu złego stanu pogody. W r. 1930 ekspedycja d-ra Dyhrenfurta próbowała szczęścia od strony Nepalu, ale po szeregu niepowodzeń, śmierci jednego z tragarzy i lawinie, grożącej śmiercią całej wyprawie, dała za wygraną.

Terazniejsza wyprawa, do której należeli prawie wyłącznie młodzi bawarscy alpinści, wyruszyła z Kalkutty w czerwcu, pla-

nując zakładanie obozów wzdłuż całej drogi, tak, by zaatakować szczyt podczas monsunu. 150 najlepszych przewodników i tragarzy towarzyszyło wycieczce. W sierpniu odbudowano obóz na lodowcu Zemu i ustawiono drugi u stóp wielkiej ściany góry. Tu, na wysokości 17,130 stóp, tragarze palili świecę i powiewali małymi chorągiewkami, celem zlagodzenia gniewu bóstw groźnej góry.

W sierpniu zginął monachijski alpinista Schaller i jeden z przewodników. W dalszej drodze staczały się olbrzymie lawiny ze skał i śniegu i trzeba było niezwyklej ostrożności by uniknąć ich niebezpiecznego spotkania.

## Jak dawno używana jest kość słoniowa.

Pierwsze ślady używania kości słoniowej na wyrób rozmaitych narzędzi i ozdób sięgają okresu kamiennego. Naturalnie, wówczas nie było jeszcze mowy o słoniach dzisiejszych lecz o ich poprzednikach, kosmatych mamutach, spotykanych nawet wśród tundry Syberji.

Śród szczątków osiedli ludzkich z owych czasów znajdowano niejednokrotnie igły i szpilki z kłów mamuta, jak również wyrzeźbione ostrym kamieniem na tych kłach różne rysunki.

Najstarsze narzędzia i ozdoby, jak igły, szpilki, posążki, przedmioty toaletowe, jak pu dełeczka i grzebienie z kłów słoni dzisiejszych znajduwane są już w grobowcach Egipcjan starożytnych, w piramidach, budowanych z całą pewnością na 1100 lat przed narode-

Pogoda pogorszyła się. Jeden z tragarzy umarł na czarną febrę, a mnóstwo członków ekspedycji ciężko zachorowało. Poza to niektórzy tragarze, przerażeni śmiercią Schallera i przejęci zabobonną trwogą, nie chcieli iść dalej w oczekiwaniu słońca. 9 września ustawili dziesiąty obóz i dokonali dokładnych zdjęć i pomiarów dziedziny lodowca Zemu, stwierdzając, że od ostatniej wyprawy zaszły w lodowych wieżach najrozmaitsze zmiany. Ciężka śnieżycy nie pozwoliła rozpocząć zdobywanie samego szczytu.

Dotąd nie mamy jeszcze dokładnego opisu heroicznego, lecz nieudanego ostatniego wysiłku podbicia Himalajów.

—XXX:XXX—

niem Jezusa Chrystusa.

I w Biblii istnieją wzmianki o kości słoniowej, zwłaszcza w 1-ej Księdze królów, gdzie jest mowa o tronie z kości słoniowej, który król Salomon kazał zbudować dla siebie.

Posążki z kości słoniowej, znajduwane w piramidach egipskich, przedstawiają zapewne bóstwa. Oprócz Egipcjan jednak i inne narody używały tego cennego i dającego się łatwo obrabiać materiału do wyrobu posągów bóstw swoich.

—O:Q:O—

(43)

# Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Dokonywał tego zawsze przez rozmaitych podstawionych przez siebie adwokatów wszystkie też wynajęte są na fikcyjne nazwiska.

— Zna pan które z tych pomieszczeń i nazwisk?

— Ani jednego. — Mówiłem panu przecież, że zmyślna to bestja. Wpadłem na trop dwóch, były to jednak jedyne dwa, w których interes nie został ubity.

Nazco mu są potrzebne te domy i budynki?

Dowiemy się tego wkrótce — rzekł Beale tajemniczo. — Powiem panom, natomiast coś innego, a i to w formie podejrzenia raczej, aniżeli pewności, że nie istnieje ani jeden wykolejeniec z pośród ludzi nauki na całym terenie Anglii... a kto wie, może i Ameryki... i Francji także, który nie byłby zaprzęgnięty do pracy przez niego i dla niego. A teraz, moi panowie, pozwolicie, że was poze gniam.

— Nie potrzebna panu niczyja asysta? — zagadnął go nadkomisarz.

— Myślę, że nie — uśmiechnął się Beale — dam sobie chyba radę z Herr Profesorem.

Na południowym brzegu Tamizy mieści się gesto zaludniona połać, położona pomiędzy Waterloo a Blackfrairs Roads. Stare domy, które dzięki starości nabrały malownicze go wyglądu stoją tuż obok wielkich koszarowych gmachów współczesnych, które pożytkiem jaki dają wynagradzają swój brak este-

tyki. Takie koszarowe domy mieszkalne po dwójną przedstawiają korzyść. Komornie w nich jest niskie i mieszczą się one w samym centrum miasta. Nieliczne domy zamieszkiwane są przez pojedynczą rodzinę, do wyjątków nawet należy, aby jedna rodzina zajmowała całe piętro. W suterynowym pokoju jednego z takich domów siedzieli dwaj mężczyźni, tak bardzo różniący się wzajem, jak to sobie tylko można wyobrazić. Pokój sam był nie zwykle schludny, umeblowany najkonieczniej szemi tylko sprzętami. Łóżko polowe umieszczone było pod oknem w ten sposób, aby leżący w niem mógł obserwować kćstki nóg osób, krocących po chodniku małej uliczki.

Wypłowiwała kretonowa firanka oddzielała sąsiedni i prawdopodobnie mniejszy pokój, w którym sypiał starszy z obu mężczyzn. Obydwa siedzieli naprzeciwko siebie przy stole, na którego samym środku stała lampa naftowa, dostarczająca światła potrzebnego im do roznorodnych czynności.

Starszy pochylony był nad mikroskopem a wielkie jego ręce manipulowały przy nastawianiu śruby soczewki. Chwilami przerywał pracę badania i rzucał na papier kilka notatek gotyckimi gryzmołami. Oliwja Cresswel od razu byłaby poznała w nim po wielkiej jego głowie, krępym korpusie, bladej, okolonej maleńką bródką twarzy i długich niezdatnych rękach owego „Herr Professora”, jak nazywał Beale profesora Heylera.

Mężczyzna, siedzący naprzeciwko profesora, miał wygląd zgoła odmienny. Wysoki, szczupły, mógł pretendować do estetycznego nawet wyglądu. Gładko ogolona twarz, regularne rysy, zwłaszcza nos i podbródek, wskazywały na pewną wytworność, pozostającą w rażącej niezgodzie z wytartym, wyswieconym jego ubraniem i pozbawioną kołnierzyka koszulą. Od czasu do czasu podnosił głęboko osadzone oczy z ponad kart czytanej książki obrzucał profesora wnikliwym spojrzeniem i znów powracał do czytania.

Siedzieli tak w milczeniu przez pół godziny zgołą, kiedy stuknięcie Beale'a we drzwi oderwało czytającego od jego książki.

— Spodziewa się pan gościa, panie profesorze? — zapytał po niemiecku.

— Nie, nie — wymamrotał stary, —

Któżby mnie miał odwiedzać? Aha, prawda — uderzył się w czoło grubym palcem wskazującym — Fräulein miała przyjść.

Wstał, podreptał ku drzwiom, odsunął zasuwę i nacisnął klamkę. Na widok Beale'a twarz jego spochmurniała, a mężczyzna siedzący przy stole podniósł się.

— Nie przeszkadzam chyba panom? — rzekł Beale. — Myślałem, że pan mieszka sam — zwrócił się do profesora.

I on również mówił językiem, którym profesor władał najlepiej.

— To mój przyjaciel — rzucił profesor z pewnym przymusem — mieszkamy razem. Nie wiedziałem, że znany panu jest mój adres.

— Niech mnie profesor przedstawi — odezwał się chłodno człowiek siedzący przy stole.

Stary profesor spoglądał niezdecydowanie to na jednego, to na drugiego.

— To mój przyjaciel, Herr Homo.

— Herr Homo — powtórzył Beale podając tamtemu rękę — nazywam się Beale.

Herr Homo spojrział na niego bystro.

— Szpik? czy też zawodzi mnie mój nos kryminalisty? — zawołał wesole.

— Szpik! — zapytał Beale nie rozumiejąc.

— Amerykanin, sądząc z pańskiego akcentu? — zapytał mr. Homo. — Proszę, że chciej pan zająć miejsce „Szpik” — to nazwa używana przez kryminalistów, dla oznaczenia jeźmomościa, zwanego w waszym kraju „la paczem”!

— Aha, detektyw! — uśmiechnął się Beale. — Nie, nie jestem detektywem w tym sensie, w jakim pan to rozumie. Nie przychodzi w każdym bądź razie tutaj w tym interesie.

— Tak przypuszczam — rzekł tamten — bo inaczej sprowadziłby pan ze sobą któregoś z „aniołków”. Znow musi mi pan dawać, ale nazywamy faceta z tajnej policji „aniołkiem” żeby odróżnić go od zwyczajnego polikusa. Nie chcę pana wprowadzać w błąd mr. Beale i dlatego poczuwam się do obowiązku uprzedzenia pana, że jestem przedstawicielem klasy przestępczej.

d. c. n.

## Pierwszy kapłan katolicki w Afganistanie.

Afganistan należy do nielicznych już dziś krajów, gdzie wstęp misjom katolickim jest całkowicie wzbroniony.

Za czasów drugiej wojny afgańskiej (1878 — 1880) przebywało tam wprawdzie wielu kapłanów katolickich. Mgr. Aelen i o. Raatger, działali jednak tylko w charakterze kapłanów armii angielskiej. Dopiero w roku ubiegłym udało się o. Georges J. Blatter z Chicago uzyskać pozwolenie na wjazd do Kabulu, stolicy Afganistanu, w charakterze literata.

W czasie dwumiesięcznego pobytu w Kabulu, o. Blatter nie ukrywał bynajmniej swego stanu duchownego i przyznać trzeba nie napotkał ani ze strony rządu, ani ze strony ludności żadnych trudności. Obecnie o. Blatter czyni starania o uzyskanie nowego pozwolenia na wjazd do Afganistanu w celu pracy duszpasterskiej wśród licznych robotników-chrześcijańskich, przybywających do Afganistanu z Indji i wśród członków legacji europejskich. Istnieją nadzieje, że zabiegi o. Blattera uwieńczone będą pomyślnym skutkiem.

— 0-0-10 —

## Zabójstwo dziennikarza

Prasa duńska donosi z Ammanu (Transjerdania), że 30-letniego podróżnika i dziennikarza duńskiego, Knuda Holmboego, zamordowali niedawno Wahabici podczas podróży z Palestyny do Mekki.

Holmboe mieszkał od kilku już lat w Arabji. Przeszedł on na Islam i utrzymywał przyjazne stosunki z licznymi plemionami arabskimi. Holmboe zmienił swoje imię na Ali Ahmed i ubierał się jak Arab.

W lecie r. b. bawił przez jakiś czas w Danji, gdzie wydał nader poczytną książkę p. t. „Pustynia się pali”. Zmarły zamieścił w swoim czasie w różnych dziennikach i czasopismach skandynawskich liczne artykuły z wrazeniami z odbytych przez siebie podróży. Ostatnią podróż odbywał z polecenia dziennikarza kopenhaskiego „Politiken”.

Przypuszczają, że Wahabici zamordowali Holmboego, uważając go za szpiega.



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NEVROSIN” w formie tabletek w Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 szt. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

# Wpływ charakteru na wyraz twarzy

W fizjognomistyce zdawien dawna trzymano się zasady Aristotelesa, według której charakter danej osoby można było odgadnąć najłatwiej porównując rysy jej twarzy z najbardziej podobnym do niej zwierzęciem. Tak na przykład osoby z nosami kulkowatymi, kształtu ziemniaka, miały być niewrażliwe i brutalne na podobieństwo nierogacizny, podczas gdy osoby z nosami chudymi i zakrzywionymi uważano za szlachetne i o duszach wzniosłych, że tak powiemy orlich.

Zajął się ostatnio tą sprawą uczony angielski psycholog, nazwiskiem A. Rex Knigh. Czy z wyrazu twarzy można odgadnąć charakter danej osoby, jest w dalszym ciągu rzeczą, zdaniem tego psychologa, wątpliwą, jednakże gniew pułkownika zupełnie wyraźnie zdradza żołnierzowi jego gniewna mina, tak samo jak zmarszczki zdziwienia na czole nałożenia na czole ucznia mówią nauczycielowi, iż wykład jego nie został zrozumiany.

Profesor A. Rex Knigh robił doświadczenia z 40 fotografiami, które pokazał kolejno 200 osobom. W 60—100 procentach zgadzały się zdania wszystkich, gdy szło o wyraz strachu, gniewu, radości, smutku, pogardy, niezadowolenia, stanowczości, niespodzianki lub zaskoczenia. Inaczej rzecz się miała z fotografiami, wyrażającymi uczucia mieszane, lub subtelniejsze stany duchowe i umysłowe. Doświadczenia nie potwierdziły też bynajmniej teorii o wszechwiedzącej „intuicji kobiecej”, przeciwnie, między zdaniami kobiet a mężczyzn nie było żadnej różnicy. Pokazało się natomiast, iż sześć a nawet czteroletnie dzieci w odgadywaniu tych wyrazów twarzy nie pozostawały bynajmniej w tyle za dorosłymi. Dowodzi to, jak wcześnie zaczynamy się uczyć odgadywania z wyrazu twarzy, co drudzy myślą.

# Co się dzieje w Mandżurji?

Od chwili, kiedy Japończycy zupełnie niespodziewanie rozpoczęli w Mandżurji akcję okupacyjną, minęło sześć tygodni. Wbrew oczekiwaniom akcja ta nie była poprowadzona ani z „piorunującą” szybkością, ani na szerszą skalę. Japończycy zajęli w Południowej Mandżurji kilka ważnych punktów strategicznych, obsadzili łączące te punkty koleje i. t. j. właśnie, co dalej niewiadomo.

Sytuacja w Mandżurji przez całe sześć tygodni była bardzo niewyraźna i dopiero teraz zaczyna się wyjaśniać.

Wyjaśnienie sprawy przyniosą nie tyle doniesienia charbińskich, mukdeńskich i innych korespondentów sowieckich dzienników ile informacje prywatnych osób przyjeżdżających z Dalekiego Wschodu.

## W MANDZURJI ANARCHJA

W całej Południowej, a części i w północnej Mandżurji panuje obecnie anarchja.

Z chwilą ucieczki z Mukdena mandżurskiego generał-gubernatora Czang-Sju-Lana władza państwowa przestała istnieć prawie w całej prowincji, ponieważ urzędnicy stracili głowę i nie wiedzą, co mają robić.

Nowej władzy chińskiej, jakiegoś aparatu rządzącego Japończycy nie tworzą i faktycznie poza wąskie pasy kolejowe nie wychodzą.

## PO STRONIE CZANG-SJU-LANA

Japończykom udało się przeciągnąć na swoją stronę kilku chińskich generałów. W Moskwie twierdzą, że zostali oni poprostu przekupieni.

Generałowie ci wydali odezwę o konieczność stworzenia niepodległych republik Mukdeńskiej, Kiryńskiej i Cycykarskiej. Odezwa ta wśród szerokich mas mandżurskiej ludności powodzenia nie ma.

Natomiast cieszą się powodzeniem ulotki generała Czang-Sju Lana, który nawołuje ludność do stawiania Japończykom oporu, do walki z nimi.

## PARTYZANCI I BANDYCI

Na terenie Południowej Mandżurji już operuje kilka większych i kilkanaście mniejszych oddziałów partyzanckich. Partyzantami są prawie wyłącznie żołnierze regularnej chińskiej armji. Są oni świetnie uzbrojeni i posiadają nawet armaty.

Skąd biorą broń? Przyjezdni z Dalekiego Wschodu mówią pocichu, że od bolszewików.

Obok partyzantów prowadzą operacje bandy najwzyczajniejszych bandytów, których bolszewicy również zaopatrują w broń. O tem w Charbinie i Cycykarze mówi się zupełnie głośno.

Zresztą, trudno ukryć olbrzymie transporty broni i amunicji, z którymi pociągami kołają Syberyjską od Zachodu w dzień i w nocy.

Bolszewicy rozpowszechniają usilnie pogłoskę, że transporty te przeznaczone są dla Daleko-Wschodniej armji czerwonej. Mało kto temu jednak wierzy, gdyż wiadomem jest powszechnie, że armia Bluchera już oddawna jest w zupełnym pogotowiu a więc doskonale zaopatrzona.

## TAKTYKA BOLSZEWIKÓW

Rządcy moskiewscy rozumieją, że okupacja Południowej Mandżurji przez Japończyków przedstawia dla Sowietów wielkie niebezpieczeństwo. Na otwarte wystąpienie przeciwko Japonji bolszewicy pozwolili sobie nie mogą, pisze warsz. „ABC”.

Taktyka więc ich polega na podtrzymaniu wszelkimi środkami walczących z Japończykami oddziałów chińskich.

Obecny stan rzeczy w Mandżurji, stan, kiedy faktycznie niema ani wojny, ani pokoju jest dla Japończyków do pewnego stopnia niebezpieczny. Demoralizuje on żołnierza. Zaś stałe chociażby drobne utarczki z partyzantami wycieńczają go. W dodatku zbyt przeciągająca się kosztowna akcja okupacyjna bez efektów w postaci zwycięstw na większą skalę może wywołać wśród ludności Japonji niezadowolenie i odruch protestu.

Nie należy zapominać, że moskiewski Komintern prowadzi obecnie wśród japońskie go proletariatu wzmoczoną propagandę komunistyczną.

Zupełnie niespodziewanie może się zdarzyć, że pod naciskiem japońskiej opinii publicznej Japończycy zmuszeni będą wycofać się z zajętych terenów Mandżurji.

## W PRZEDEDNIU KROKÓW DECYDUJĄCYCH

Ostatnie wypadki świadczą, że Japończycy rozszyfrowali, zamaskowaną grę bolszewików.

Posel japoński w Moskwie Hiroto wręczył Karachanowi, który zastępuje Litwinowa, notę protestującą przeciwko dostarczaniu przez bolszewików Chińczykom broni.

Dzisiaj w politycznych kołach Moskwy jest już wiadomem, że odpowiedź Sowietów na tę notę rządu tokijskiego nie zadowolili.

W Kremlu zupełnie poważnie liczą się z tem, że w najbliższych dniach dowództwo japońskich wojsk okupacyjnych przejdzie do kroków decydujących. Jak zareaguje na nie Kreml, jest tajemnicą jego wysokich, niedostępnych dla zwykłego śmiertelnika murów.

O tem, że coś się szykuje świadczy wzmagający się od kilku dni w moskiewskich kołach politycznych nerwowość pastrów.



# Stan obleżenia na Korsyce

**Wprowadzenie cenzury prasowej. — Transporty żandarmerji. — Samoloty i czołgi. — Bitwa pod Palvezza.**

PARYŻ 10.11.

Wiadomości nadchodzące z Korsyki brzmią wprost fantastycznie. Władze miejscowe wprowadziły cenzurę prasową a komendant okręgu wojskowego Ajaccio ogłosił stan obleżenia.

Wielka akcja zbrojna władz francuskich zmierza do wyćpienia bandytyzmu oraz do zlikwidowania t. zw. vandetty, która utrzymuje wyspę w stanie bezstannego wrzenia.

Wczoraj z Marsylii odjechały na Korsyki dwa transporty złożone z 1400 żandarmów i kilkudziesięciu oficerów. Żandarmi są wykwapowani według najnowszych wymagań techniki wojennej. Posiadają hełmy szturmowe, kulmioty, granaty ręczne i bomby łzawiące. Dzisiaj wyruszają z Marsylii dalsze transporty.

W celu uniemożliwienia ucieczki przywódcom band rozbójniczych, trzy kontrepeżowce krążą dokoła Korsyki, a w portach i zatokach czuwają policyjne łodzie patrolowe. Na wyspie władze cywilne działają wspólnie

z władzami wojskowymi, które oddały do dyspozycji kilka eskadr samolotowych, samochodów pancernych i czołgi.

Ze wszystkich miejscowości Korsyki nadchodzi wieści o masowych aresztowaniach. W samym Ajaccio uwięziono około 500 bandytów, bądź ich sympatyków.

PARYŻ 10.11. W pobliżu stacji kolejowej Bocognano na Korsykę oddział złożony z 60 żandarmów stoczył walkę z bandą rozbójniczą. Przywódca bandy zabity. Kilkunastu o przyszków aresztowano.

Pochód oddziałów żandarmerji przez przełęcz górskie odbywa się w ciężkich warunkach atmosferycznych. Pod Palvezza stoczono bitwę z wielką bandą rozbójników, którzy obsadzili miasteczko, ufortyfikowawszy się u wylotu ulic. Podczas strzelaniny zabito 7 bandytów, 27 wzięto do niewoli, Żandarmerja aresztowała burmistrza, który był członkiem bandy.

W miasteczku Viscola żandarmerja musiała zdobywać niektóre domy. Mieszkańcy o-

strzelali atakujących z okien i z dachów. Viscola należy w połowie do rodziny Santoni, w połowie do Bartolich, które od niepamiętnych czasów toczą walkę w myśl tradycji vandetty. Ponieważ władze francuskie postanowiły położyć kres tym stosunkom, poważnie na rody zawarły przymierze by wspólnie wystąpić przeciwko żandarmerji.

W okolicach Porto Vecchio żandarmerja posługiwała się samochodami pancernymi podczas pościgu za szajką bandytów.



## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Spódniczka czy toga

TEATR KAMERALNY — Hau Hau

COCTAIL Jak się bawić to się bawić

## KINA

MOMUS — Jedna z kropelkami

CASINO — Buster się żeni

CAPITOL: — Sewilla miasto miłości

APOLLO — Królowa mody.

CORSO: — I Amator kobiet. II W huku eksplorji.

CZARY — I. Cień Sherlock Holmesa II. Z dnia na dzień

GRAND-KINO — Wesoly porucznik

LUNA — Światła wielkiego miasta

LUDOWY — Owoc zakazany.

ODEON — Kapitan marynarki

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Ulubienica

maharadży. Dla młodzieży: Ochotnik

PALACE — Cain

MIMOZA — Romas nad Rio Grand.

RAKIETA: — Arab

PRZEDWIOSNIE — Kawiarenka.

RESURSA — Ofiara ojca

SPLENDID: — Powrót do życia

ZACHĘTA — Nad dachami Paryża

WODEWIL — Kapitan marynarki

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 10 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,87

Dewizy:	Gdańsk	174,30
	Belgia	124,60
	Holandja	360,10
	London	33,75
	Nowy Jork	8,912
	Paryż	35,05
	Praga	26,39
	Szwajcaria	174,50
	Włochy	46,10
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniejsze. Tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,8775 — 8,876. — Rubel złoty 5,11. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,78 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,00. Gram czystego złota 5,9244.

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	58,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	81,75
4 proc. poz. inwestycyjna	77,00
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	59,50
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. poz. kolejowa	105,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	36,00
10 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
5 proc. objig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00
8 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25 (w pr)
7 proc. L, Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L, Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L, Z. m. Warszawy	47,25
8 proc. L, Z. m. Warszawy	65,25
10 proc. L, Z. m. Łodzi	62,00
8 proc. L, Z. m. Radomia	66,50
8 proc. L, Z. Kielc	53,00

## Przez radio

Łódź, 11 listopada 1931 r.

11.40	Przegląd prasy krajowej
11.58	Sygnal czasu
12.05	Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10	Kom. Meteorologiczny.
12.15	Muzyka z płyt
14.45	Muzyka lekka (z W-wy)
15.05	Kom. gospodarczy
15.15	Kom. harcerski
15.25	Skrzynka pocztowa
15.50	Muzyka z płyt
16.20	Odczyt
16.40	Muzyka gramof.
17.10	Odczyt
17.35	Koncert popularny
18.50	Rozmaitosci
19.15	Wiadomości rolnicze
19.30	Muzyka z płyt
19.45	Prasowy Dziennik Radiowy
20.00	Polskie pieśni żołnierskie
20.45	Kwadrans literacki
21.00	Recital skrzypc.
21.45	Słuchowisko
22.35	Komunikaty
22.40	Wiadomości sportowe
22.45	„11 Novembre en Pologne”
23.00	Muzyka taneczna
	8 proc. m. Pistrkowa 58,00
	4 1/2 proc. L, Z. ziemskie 42,75

Akcje:		
Bank Polski		110,00
Ostrowiec		30,00
Spiess		33,00
Lilpop		13,50

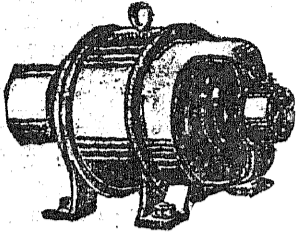
Tenoencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych słabsza dla akcji utrzymana.

PRASOWĄ AGENCJĘ SPOŁECZNĄ W OSOBIE PANA  
**Górskiego**

wzywamy o natychmiastowe uregulowanie podjętych już należności za ogłoszenia Gimnazjum Sobolewskiej Łek.-den. p. Piotrowskiej.

Administracja „Rozwoju”

KONECJONOW, BIURO ELEKTROTECHNICZNE  
**P. SZULC I S-ka**  
ŁÓDŹ, Andrzejka 9. Tel. 134-06.



Abazury stale na składzie i na zamówienia.

Przyjmuje wszelkie instalacje światła i siły  
**DETEKTORY** komplet ze słuchawkami od zł. 25 do 35.  
Sprzęt radiowy. Ładowanie i naprawa akumulatorów.  
Zamiana przepalonych żarówek za dopłatą połowy ceny.

**STOLARNIA** odświeża meble reperuje i poleruje po cenach przystępnych. Ul. Suwalska 2-4 (przy placu Reymonta)

**POKOJ**umeblowany wejście z klatki schodowej, odnajmie. Orla 16 m. 11

**NA WYPŁATE!** Damskie eleganckie płaszcze swetry wełniane i jedwabne towar, firanki. Kilińskiego 44 Leon Rubaszkin

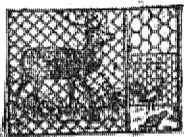
**Tysiące chorych**

na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadajcie bezpłatnej broszury pocztą! Adres: Liszki Apteka

**Dr. Feliks SKUSIEWICZ**  
ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Cboroby skórne weneryczne i moczołciowe  
godz. przyjść: 9,30—11 rano  
5—7,30 po poł.

**CIESIELSKI** mistrz może się zgłosić do roboty budowlanej Gdańska 97.



**DRUCIANE** Parkany, Plecionki. Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobia i poleca  
**RUDOLF JUNG**  
Łódź, Wólczańska Nr. 151  
Telefon 128-97.

**Różne**

**MIÓD** lipcowy, deserowy kuracyjny bez domieszek pod gwarancją z własnej i największej w Państwie pasieki. 5 kg. 16 zł. 10 kg. 30 zł., 20 kg. 55 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysła Eugenjusz Biliński w Zbazarzu.

**ZAGINEŁA** książka wojskowa P. K. U. Łódź, dowód osobisty oraz świadectwo wyzwolenia na piekarza na imię Władysława Wilezaka.

**POTRZEBNA** dziewczyna do wszystkiego. Zgłoszenia ul. Zgierska 59 u gospodyni.



Składa je ofiary

na

na biedniejszych!



**Szewcy.**

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości  
**w Spółce Szewców**  
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
Specjalność. detaliczna sprze zszelówek trwałych na wodę

**KRAWIEC MĘSKI**

**F. CHOJNACKI**  
Sienkiewicza 59 — Telefon 173-94.  
Przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY  
Robota wykwinna. —:—: Ceny przystępne.

**TYLKO za 50 zł.**

**Jednolampowy APARAT-RADJO** dający kilkanaście stacji. — Spróbui będziesz zadowolony  
— **RADJO - ELEKTROLA** —  
JERZY KRZYŻANOWSKI  
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Dr.

**H. Reiterowski powrócił**

Ewangelicka 1. Telefon 166-90  
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.



Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych  
**FR. GRĘTKIEWICZA**  
w Łodzi, Piotrkowska 111. Telefon 175-35.

garaze i warsztaty Aleja Kościuszkii 68, telefon 122-90, dawna Y, M, C A,  
Nowy kurs rozpoczyna się dnia 11 listopada r. h. Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od godz. 9 rano do 8 wieczór,  
Wynajem garaży — Remont samochodów — Orzeczenia techniczne,

**OBFITA PIANA**

którą wydaje mydełko do zębów

**Odol**

czyści gruntownie zęby i nadaje im ośniewającą białosc.

**KINO-TEATR**  
**RESURSA**  
KILINSKIEGO 134.

DZIS! Przeplękny film p. t.: DZIS!

**„OFIARA OJCA”**

Wzruszający dramat osnuty na tle rozmiłowanych dwóch przyjaciół, w pięknej adwokacie.

W rolach głównych:

Paweł Richter, Fritz Kortner, Maikof i Egede Nissen.

Orkiestra pod dyrekcją p. L. KANTORA

Początek seansów:

w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15

W niedziele i święta PASSEPARTOUT  
prócz urzędowych NIEWAŻNE.

**Cena ogłoszeń:** przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia nonarjumu uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha

Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski. W Łodzi, T. Czajewskiego Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski.